

Dieta niskoinformacyjna

Kultywowanie wybiórczej ignorancji

Jest raczej oczywiste, co konsumuje informacja: uwagę odbiorców. Dlatego bogactwo informacji skutkuje ubóstwem uwagi i potrzebą efektywnej alokacji tej uwagi wśród nadmiaru źródeł informacji, które mogą ją konsumować.

Herbert Simon,
laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii¹⁰
i nagrody A.M. Turinga
(„Nobla w dziedzinie informatyki”)

Czytanie, gdy przekroczy się pewien wiek, za bardzo odwraca myśli od ich twórczego celu. Każdy człowiek, który za dużo czyta i za mało używa własnego mózgu, wpada w nawyk lenistwa w myśleniu.

Albert Einstein

Mam nadzieję, że siedzisz wygodnie. Na wszelki wypadek wyjmij z ust kanapkę, żeby się nie udławić. Zatkaj uszy dzieciom. Powiem ci coś, co wkurza wielu ludzi.

¹⁰ Simon otrzymał Nagrodę Nobla w roku 1978 – za badania nad procesem podejmowania decyzji w organizacji: „Nie jest możliwe, by w jakimkolwiek czasie mieć doskonałą i kompletną informację wspomagającą podjęcie decyzji”.

Nigdy nie oglądam wiadomości, a w ciągu ostatnich pięciu lat ani razu nie kupiłem gazety – z wyjątkiem tej na lotnisku w Londynie (kupiłem ją tylko dlatego, że mogłem wraz z nią dostać Diet Pepsi po obniżonej cenie).

Mogłem też udawać, że jestem amiszem, ale ostatnio sprawdziłem, że Pepsi nie ma w ich menu.

Co za nieprzyzwoitość! I uważam się za poinformowanego i odpowiedzialnego obywatela? Jak udaje mi się być na bieżąco z aktualnymi wydarzeniami? Odpowiem na wszystkie te pytania, ale poczekaj – nie będzie tak źle. Sprawdzam swoje służbowe e-maile przez około godzinę w każdy poniedziałek, ale nigdy nie odsłuchuję automatycznej sekretarki, gdy jestem za granicą. Nigdy, przenigdy.

Aco będzie, jeśli ktoś będzie miał do mnie ważną sprawę? To się nie zdarza. Moi znajomi wiedzą, że nie odpowiadam na ważne telefony. Dzięki temu ważne sprawy jakoś przestają istnieć lub przestają do mnie docierać. Problemy z reguły rozwiązują się same lub znikają, jeśli usunę się jako informacyjne wąskie gardło i umożliwię działanie innym.

Kultywowanie wybiórczej ignorancji

*Jest wiele rzeczy, o których mądry człowiek
wolałby nie mieć pojęcia.*

Ralph Waldo Emerson (1803–1882)

Od tej chwili zamierzam proponować ci, byś rozwinął u siebie przedziwną umiejętność bycia wybiórczym ignorantem. Ignorancja może być rozkosznie przyjemna, ale jest również praktyczna. Koniecznie musisz nauczyć się ignorować lub przekierowywać wszystkie nieistotne,

nieważne i niepraktyczne informacje oraz rzeczy, które ci przerywają. Zazwyczaj charakteryzują się one równocześnie wszystkimi trzema cechami.

Pierwszym krokiem jest stworzenie i utrzymanie diety niskoinformacyjnej. Podobnie jak współczesny człowiek zjada zbyt wiele kalorii, głównie tych pozbawionych wartości odżywczych, osoby pracujące z informacjami pożerają dane w nadmiarze i z niewłaściwych źródeł.

Projektowanie Stylu Życia opiera się na zmasowanym działaniu ukierunkowanym na wynik. Chodzi o wyższe wymagania odnośnie wyników przy zmniejszonych nakładach pracy. Większość informacji pożera czas, mają one negatywny wydźwięk, są nieistotne z punktu widzenia naszych celów i poza naszymi wpływami. Namawiam cię, byś przyjrzał się temu, co dzisiaj czytałeś lub oglądałeś w telewizji. Powiedz, czy nie mógłbyś w tym wskazać co najmniej dwóch cech z czterech tu wymienionych?

Ja sam czytam tytuły na pierwszych stronach gazet widocznych w automatach. Robię to każdego dnia w drodze na lunch – i nic poza tym. W ciągu pięciu lat nie miałem ani jednego problemu wynikającego z tej wybiórczej ignorancji. Przeciwnie, sytuacja ta pozwala mi zadawać całej reszcie ludzkości pytanie: „Powiedz, co nowego w świecie?”. I jeśli coś jest ważne, można posłuchać, co mówią o tym ludzie. Z moim „ściągawkowym” podejściem do wydarzeń na świecie zapamiętuję więcej niż ktoś, kto zatraca sens w morzu nieistotnych szczegółów.

Jeśli chodzi o informacje przekładające się na działanie, można powiedzieć, że konsumuję jedną trzecią jednego czasopisma branżowego („Response”) i jedno czasopismo gospodarcze („Inc.”) miesięcznie. Zajmuje mi to w sumie nie więcej niż cztery godziny. To, co napisałem, dotyczy

czytania zorientowanego na wyniki. Dla relaksu czytam przed snem beletrystykę i poświęcam na to około godziny dziennie.

Jak więc, u diabła, mogę działać odpowiedzialnie? Pokażę ci na przykładzie, jak NR-zy obchodzą się z informacjami i jak je pozyskują. Głosowałem w ostatnich wyborach prezydenckich, mimo że byłem wtedy w Berlinie. Podjąłem decyzję w ciągu kilku godzin. Po pierwsze wysłałem e-maile do swoich wykształconych przyjaciół ze Stanów Zjednoczonych, wyznających podobne do moich wartości, i spytałem ich, na kogo będą głosować (i dlaczego). Po drugie oceniam ludzi w oparciu o czyny, a nie słowa; spytałem zatem przyjaciół w Berlinie, którzy mieli lepszy punkt widzenia (poza zasięgiem propagandy amerykańskich mediów), jak oceniają kandydatów na podstawie ich historycznych zachowań. I w końcu obejrzałem prezydenckie debaty. I o to chodzi. Pozwalam, by inni, godni zaufania ludzie dokonali dla mnie syntezy setek godzin i tysięcy stron w mediach. To tak, jakbym miał dziesiątki osobistych asystentów-informatorów, ale nie musiał za to płacić ani centa.

Możesz powiedzieć, że to prosty przykład, i spytać, co będzie, jeśli będę musiał nauczyć się robić coś, czego nie nauczyli się moi przyjaciele. Na przykład sprzedać książkę największemu wydawnictwu na świecie jako debiutujący autor. Śmieszne pytanie. Są dwa możliwe podejścia, które zastosowałem:

1. Wybrałem jedną spośród dziesiątek książek, opierając się na recenzjach czytelników i fakcie, że autor zrobił coś, co sam chciałem zrobić. Jeśli zadanie polega na tym, by dowiedzieć się, jak coś zrobić w praktyce, czytam tylko te źródła, które piszą „jak to zrobiłem” oraz autobiografie. Nie

warto marnować czasu na spekulacje oraz myślenie życzeniowe.

2. Wykorzystując tę książkę, sformułowałem inteligentne i konkretne pytania, a potem skontaktowałem się z dziesięcioma najlepszymi autorami i agentami na świecie, pisząc e-maile lub telefonując. W 80% przypadków uzyskałem odpowiedź.

Czytałem tylko te rozdziały książek, które miały znaczenie dla natychmiastowych dalszych działań, i zajęło mi to nie więcej niż dwie godziny. Przygotowanie szablonu e-maila i planu rozmowy telefonicznej zajmuje mniej niż godzinę. Takie podejście, opierające się na osobistym kontakcie, jest nie tylko wydajniejsze i skuteczniejsze od informacyjnych „szwedzkich stołów”, lecz umożliwia mi również nawiązanie kontaktów i pozyskanie mentorów, których będę potrzebował, by sprzedać swoją książkę. Odkryj na nowo siłę zapomnianej umiejętności, nazywanej „rozmawianiem”. To działa.

Powtórzę jeszcze raz: mniej znaczy więcej.

Jak w dziesięć minut zwiększyć szybkość czytania o 200%

Na pewno będziesz musiał kiedyś coś przeczytać. Oto cztery proste wskazówki, które pozwolą ci zminimalizować szkody i zwiększyć szybkość czytania o co najmniej 200% w dziesięć minut, i to bez ryzyka braku zrozumienia:

1. Dwie minuty: przesuwaj długopis lub palec wzdłuż każdego wersu, który czytasz, i czytaj najszybciej, jak potrafisz. Czytanie jest serią fotograficznych ujęć (zwanym „sakadami”), a używanie wizualnego wskaźnika zapobiega regresji.
2. Trzy minuty: zaczynaj każdy wers, koncentrując się na trzecim słowie od lewej, a kończ, koncentrując się na trzecim słowie od prawej. Pozwala to wykorzystać widzenie obwodowe, które zazwyczaj marnuje się na marginesach. Na przykład

nawet jeśli w poniższym zdaniu pogrubione słowa będą stanowiły dla Ciebie początkowy i końcowy punkt koncentracji, „przeczytane” zostanie całe zdanie, ale kosztem mniejszego ruchu gałek ocznych.

„Bardzo dawno **temu** uzależnieni od informacji **postanowili** się odtruć”.

Ćwicz czytanie z obu stron, aż stanie się łatwiejsze.

3. Dwie minuty: Gdy już oswoisz się z wskakiwaniem na trzecie lub czwarte słowo od każdego końca wersu, spróbuj ograniczyć się tylko do dwóch „ujęć” – zwanych również fiksacjami – w każdym wersie, czyli do pierwszego i ostatniego ważnego słowa.
4. Trzy minuty. Ćwicz czytanie zbyt szybko, by zrozumieć, ale dobre technicznie (z zastosowaniem trzech powyższych technik) przez pięć stron, a potem czytaj z wygodną dla Ciebie szybkością. To wyostri percepcję i wyznaczy inną granicę szybkości czytania – podobnie jak osiemdziesiąt kilometrów na godzinę zazwyczaj wydaje się dużą prędkością, ale staje się bardzo wolnym ruchem, gdy nagle opuszczasz autostradę, po której jechałeś 110 kilometrów na godzinę.

Aby obliczyć szybkość czytania wyrażoną w słowach na minutę – i ocenić swoje postępy – weź jakąś książkę, policz słowa w dziesięciu wersach, podziel tę liczbę przez dziesięć – otrzymasz średnią liczbę słów w wersie. Pomnóż to przez liczbę wersów na stronie, a otrzymasz średnią liczbę słów na stronie. Jak na razie, to bardzo proste. Jeśli na początku czytasz 1,25 strony na minutę, a na stronie znajduje się średnio 330 słów, oznacza to, że czytasz z szybkością 412,5 słowa na minutę. Jeśli po pewnym treningu czytasz 3,5 strony – oznacza to, że twoja prędkość czytania zwiększyła się do 1155 słów na minutę i znajdujesz się wśród 1% najszybciej czytających ludzi na świecie¹¹.

¹¹ Jeśli chcesz nauczyć się czytać o 12 719% szybciej, odwiedź stronę www.pxmethod.com.